

Kiedy znów zakwitną białe bzy – Adam Chrola

Wiosna, wiosna, wiosna,
Wiosenny pierwszy wiew
Wiosna, wiosna, wiosna
I ciepły wiatr wśród drzew
I blade śnieżyczki wychylą na świat
Do słońca, całunków i lśnień
I w sercu tajemny rozchyli się kwiat
I po tym nadejdzie ten dzień
Kiedy znów zakwitną białe bzy,
Z brylantowej rosy, z wonnej mgły,
W parku pod platanem
Pani siądzie z panem,
Da mu słodkie usta rozkochane
Kiedy znów zakwitną białe bzy,
Bzów aleją parki będą szły
Pojmą to najprościej,
Że jest czas miłości,
Bo zakwitły przecież białe bzy
Wicher nocą szepce
Kroplami ciepłych dżdżów
Cudną, białą bajkę
O kiściach białych bzów
Jak trudno po nocy uwierzyć tym snom,
Gdy śnieg chłodny skrzy się i lśni,
Że słońce w świat wejdzie jak
W jasny swój dom,
Że przyjdą cudowne te dni
Kiedy znów zakwitną białe bzy,
Z brylantowej rosy, z wonnej mgły,
W parku pod platanem
Pani siądzie z panem,
Da mu słodkie usta rozkochane
Kiedy znów zakwitną białe bzy,
Bzów aleją parki będą szły
Pojmą to najprościej,
Że jest czas miłości,

Bo zakwitły przecież białe bzy
Bo zakwitły przecież białe bzy



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych